

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi CODZIENNIE wyjąwszy poniedziałek.

Przedpłata wynosi we Lwowie kwartalnie 3 zlr. 60 cent., na prowincji pocztą 4 zlr. 50 cent.

Przedpłata jakakolwiek przyjmuje się zawsze numer pojedynczy 10 cent.

Redakcja, administracja i ekspedycja pocztowa i miejscowa Gazety Narodowej jest w kamienicy p. Gromadzkiej, przy górnej części Wałów Hermanińskich, naprzeciwko poczty, na dole, gdzie wyłącznie przedpłaty i inseraty się przyjmują.

LISTY z piśmiągami przysyłane być winny franco do Wydawnictwa Gazety Narodowej we Lwowie. — LISTY reklamacyjne nie zapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Ogłoszenia odezwy,awiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju przyjmują się w wydawnictwie „Gazety” od wiersza drobnym piśmem lub za miejsce objętości wiersza po 6 cent., a na opłatę stałą 50 cent. i za kasorazowe umieszczenie.

Kongres frankfurcki i Polska.

Czy zjazd frankfurcki wywrze wpływ na sprawę polską i w jakim z nią może być związku, to pytanie zadają sobie Polacy, a odpowiedź jest dotąd niepewna, niejasna, podobnie jak niepewna i niejasna jest cała obecna sytuacja polityczna. Dwór wiedeński sprosił ten zjazd monarchów niemieckich, i dwór wiedeński ma przedłożyć plan organizacji Niemiec. Zależać więc będzie od polityki gabinetu austriackiego w sprawie polskiej, czy zjazd frankfurcki będzie miał znaczenie kwestji europejskiej, lub czy tylko będzie sprawą wewnętrzną Niemiec, jedną z licznych prób zjednoczenia ściślejszego Rzeszy, które w ostatnich latach odbywały się bez wszelkiego oddziaływania nietylko na zagranicę, ale i na Rzeszę samą.

Jeśli Austria w sprawie polskiej myśli wejść na drogę stanowczą, wprost przeciwną Moskwie, i działać będzie w ścisłym porozumieniu i przymierzu z Francją: wtedy zjazd frankfurcki może wywrzeć wpływ nadzwyczajny. Kongres monarchów niemieckich chociażby nie stworzył nietylko jedności politycznej całych Niemiec, ale nawet jedności politycznej jednej połowy Rzeszy, reprezentowanej na nim: to może zawsze doprowadzić do związania się książąt, iż w razie wojny, staną po stronie Austrii, iż nie dadzą się Prusom. sprzymierzonym z Moskwą, weciągnąć nawet do przymierza odpornego w razie, gdyby teatr wojny przeniósł się w środek Europy, a Niemiecka ziemia stała się placem boju między Francją a Moskwą.

Przypomnijmy sobie wojny napoleońskie. Zawsze przed wybuchem wojny starały się strony wojujące pod rozmaitym pozorem zgromadzić wokół siebie książęta niemieckie, przygotować przymierza. Zabiegi te były podobne do podobieństwa do tamtych. Po jednej stronie występują Prusy, sprzymierzone z Moskwą, po drugiej Austria, dążąca do przymierza z Francją. Moskwa wraz z Prusami już od dwu czy trzech miesięcy stara się o zgromadzenie przychylnych sobie książąt pod jedną chorągiew, aby w razie wybuchu wojny Prusy były zastąpione i nie zupełnie osamotnione. Zabiegi te były wiadome Francji i Austrii. Musiała więc Austria, nimby się zdecydowała na krok stanowczy przeciw Moskwie, zabezpieczyć się w Niemczech, skonsolidować tam swój wpływ a pruski podkopać. To znaczenie przypisujemy zwołaniu kongresu monarchów do Frankfurta. Był to krok zręczny i śmiały. Monarchowie niemieccy, związani już to krwią to stosunkami z Moskwą i z Prusami i porozumiewający się obecnie z niemi w sprawie polskiej, ujrzeni się obecnie opinią narodu i okolicznościami zniewoleni do przystąpienia do kongresu, do zerwania w najdrażliwszej kwestji z Prusami.

Tym sposobem kilkumiesięczne prace pruskomoskiewskie zostały jednym zamachem podcięte.

Dalszy rozwój tych podziemnych robót politycznych w Niemczech, zawisł od rozwoju sprawy polskiej. Jeżeli trzy interweniujące mocarstwa przystąpią myślą do akcji, do czynnego wdania się między Polskę a Moskwę, zjazd monarchów niemieckich stanie się przygotowaniem do przymierza, a może nawet i samem przymierzem. Austria, zastąpiona tem przymierzem niemieckiem w razie wojny, będzie swobodniejszą w swych ruchach, mniej zależną od sprzymierzonej z nią Francji, będzie mogła w każdej chwili się cofnąć, i więcej wywierać wpływu na ostateczne rezultaty wojny, na warunki pokoju.

Jeżeli zaś Austria a za nią zachodnie mocarstwa od załatwienia sprawy polskiej za pomocą wojny, się cofną, wtedy Austria przymierzem niemieckiem zasłaniać się może tak od odwetu Francji, jak od odwetu Moskwy.

W każdym razie jednak rzeczą jest więcej niż wątpliwą, aby z frankfurckiego kongresu monarchów wypłynąć mogło polityczne i narodowe zjednoczenie Niemiec. Dopokąd istnieją w Niemczech tak potężne dwa państwa pierwszego rzędu, jak Austria i Prusy, wszelkie usiłowania reorganizacji narodowej Niemiec są pracą nadaremna. Jestto czystem niepodobieństwem, ma-

rzyć o czemś podobnem. Nikt z niemieckich mężów stanu i publicystów tego nie tai, i dlatego to z obojętnością przyjęły niemieckie dzienniki niezawisłe myśl kongresu monarchów.

Cesarstwo niemieckie i zjednoczenie narodowe Niemiec może powstać tylko na gruzach Austrii lub na gruzach Prus. Gdyby wybuchła wojna polska i rozwinęła się aż do ostatecznych konsekwencji, to mogłyby Prusy być przywiezione aż do zrzeczenia się stanowiska mocarstwa pierwszego rzędu. Wtedy kongres dzisiejszy stałby się początkiem nowej ery dla Niemiec. Jeśli zaś nie przyjdzie do wojny polskiej, kongres ten przeminie bez śladu w dziejach niemieckich.

Sprawa polska za granicą.

Paryż 5. sierpnia.

(LzL) Wczorajsze spodziewania raz jeszcze awieńczone zostały najzupełniejszym zawodem. *Monitor* dzisiejszy nietylko nie zamieścił odpowiedzi ks. Gorczakowa na notę austriacką z d. 18. lipca, która tyle rozmaitych wywołała tłumaczeń, ale i słowa nie rzekł o Polsce, jakby nigdy Polski i powstania polskiego nie było na świecie. Nawet ruch wczorajszy na bursie, spowodowany wieścią o zerwaniu negocjacji trzech dworów, nie zdołał go wyrwać z milczenia. Jak o Polsce, tak też o tym przedmiocie ani słowa nie wspomnieli.

W braku *Monitora*, dzienniki, przychylnie rządowi, podają rozwłazanie zagadki.

To dzisiaj, powiadają chórem, ma rozstrzygnąć się ostatecznie sprawa polska, na radzie ministrów w St. Cloud, dokąd dla przewodniczenia osobiście przybył cesarz z Vichy nad ranem.

Dziennik *Patrie*, którego żywe spółeczucia dla Polski znane są powszechnie, zdaje się przeczuwać głębokie nieporozumienie między trzema dworami. „Piszą nam z Londynu, powiada, że Wielka Brytania w ostatniej chwili okazała się przeciwną nocie jednobrzmiącej trzech dworów, jakkolwiek ta byłoby miała.” Dziennik ten posuwa się aż do przewidywania, że obecny skład ministerjum francuzkiego — w skutek tak nastawionego położenia, może podległ nowej przemianie.

Pays, który jak powiadają, czerpie swe uciechnienia w gabinecie ministra spraw zagranicznych, zapewnia że nie się nie zmieniło, że nie na szwank wystawionem nie jest. Trzy mocarstwa stoją zgodnie przy postanowieniu przyjętem.

Który z tych dzienników pewniejsze ma przecucie, albo lepiej jest objaśnionym, trudno powiedzieć. Sześciomiesięczne wahanie się dyplomacji, wtrąciło ją w zamęt chaotyczny, tak że dzisiaj żaden z ministrów, a nawet głów ukoronowanych europejskich nie wie, co jutro będzie i do czego który z nich zmuszonym lada chwila być może. Wielkiego przeobrażenia potrzeba w Anglii, żeby jej rząd otrząsł się z mglistej i samolubnej polityki odwiecznej. Nie mniej trudnem jest położenie Austrii, nie mogącej się zdobyć na otwarte zerwanie ze starymi sprzymierzeńcami. A jednakże, również w Paryżu, jak w Wiedniu i Londynie, wszystkim doskonale wiadomo, iż największym błędem dzisiejszej polityki, byłoby opuszczenie Polski. Wyborny w tym przedmiocie artykuł *Pressy wiedeńskiej*, powtórzył wszystkie tutejsze i angielskie dzienniki. Kwestja została postawiona jasno i stanowczo. „Polska chce żyć. Miano ją za umarłą, omylono się. Ona żyje; ona chce, ona musi żyć niepodległą. Przypuśćmy, że Europa oświecona raz jeszcze opuści i na pastwę barbarzyństwa poświęci Polskę. Przypuśćmy, że to wielkie nieszczęście stanie się raz jeszcze na hańbę Europy, to czyż przeto Polska pogrzebaną będzie? Bynajmniej. Nowy kamień grobowy tak odwalonym zostanie, jak ten, który po 1831 roku opieczętował Mikołaj. Łazarz z grobu powstać będzie, aż prawa, jemu należne, powrócone będą.” Zobaczymy, jaką nam dzisiejsza narada ministrów zwiastuje nowinę: jutro lub kiedy.

Tymczasem pocieszającą jest wiadomość, iż Rząd narodowy polski, w nowej swej odezwie z dnia 1. sierpnia, którą wszystkie tutejsze, wczorajsze wieczorne i dzisiejsze ranne, przytaczają dzienniki, wystąpił z oświadczeniem, którem rozehwiewał rozsiewane przeciw jego zamiarom i dążynom w ostatnich czasach pogłoski. Utrzymywano, zapewniano, iż Rząd narodowy odstąpił myśli, wydobyć z pod jarzma moskiewskiego Litwy i Rusi, a oto on powiada: „iż pozostanie glnychym na wszystkie wołania o złożenie broni przed dopełnieniem tego ostatecznego celu!” — „Nie ma Polski bez Litwy i Rusi; to trójca nierozdzielna! Przyznać prawo istnienia jednej z jej części, a zaprzeczyć je częściom innym, byłoby bratobójstwem...”

Pisma i piśmka o sprawie polskiej z każdym dniem sypią się obficie; pełno ich po wszystkich oknach, odrzwiach i wystawach księgarskich. Gódzier uwagi wrażliwy i czasowy pod tym względem charakter Francuzów. Dwa lata temu, kiedy jeden z ziomek naszych napisał list do cesarza z powodu rzezi warszawskiej, w którym jak na dłoni przedstawił to, co dzieje się w Polsce, — żaden z księgarzy słuchać o takiej broszurze nie chciał. „Smutne przedsięwzięcie, — mówi Dentu — ślicznie pójdzie, jeśli w połowie wroczą się kosza.” „A to bym sobie narobił, żebym broszurę za Polską zaprezentował w oknie, rzekł Franck, — ja co z książek moskiewskich żyję, wszystkichbym Moskale odstraszył.” „A kogo dziś obchodzi Polska?” wołał z swojej strony Douniol. „Ależ Polacy, to naród katolicki, rzecze mu autor na to, a pan jesteście katolikami i sprzedajecie książki katolickie!” „Właśnie dlatego, odrzeczcie księgarz, że Polacy są katolikami, powinni wiedzieć iż wszelka władza pochodzi od Boga, i nie buntować się przeciw carowi.” Tak było przed dwoma laty. Dzisiaj całkiem przeciwnie, i są ludzie, którzy z tego usposobienia korzystają za szkodą Polski, nie przeto iż sakwę sobie napełnią, lecz że drukują rzeczy, które zamiast oświecać, bałamucają i ociemniają opinię publiczną. Nie wybrnąby z powodzi, ktoby dzisiaj na to morze burszur chciał się zapuścić. Przed miesiącem wielkiego narobiła bałasu jedna z nich pod tytułem: Cesarz i Porządek czy Pokój Europy, tego już nie pamiętam. „Oto drugie, oto trzecie, czwarte, piąte i szóste wydanie!” wykrzykują reklamy. Wiemy, odpowiada na to jeden z dzienników — *Siecle* — jak się kuja podobnie powtarzane wydania z odmianą karty tytułowej; — wiemy iż autor, który rozpoczyna swój wywód od słów: „W uroczystej chwili, kiedy przed kratkami trybunału europejskiego staje sprawa tak święta i t. d.” musiał depenować u adwokata. — wiemy iż autor jest Polakiem, a przynajmniej za takiego ogłasza się na karcie tytułowej, — ale tego nie wiemy i nierozumiemy, po co było zapisać stronicie przeszło sto, żeby na ostatniej przyznać się, iż autor — Polak — nie wie jakiej chce Polski: „kongresowej czy przedrozbiorowej?” Od tego czasu nie wyszło już nowe wydanie tej broszury, ale wyszła druga pod tytułem: „Cesarz, Polska i Europa!” Nowy hałas, nowe reklamy. Byli tacy z Polaków, którzy ją uważali za utwór z pod pióra samego cesarza wyszły, i obnosili się ucieśnieniem, iż cesarz wyspowiadał się przed publicznością ze wszystkich swoich zwłok i błędów w sprawie polskiej, pójdzie teraz szybko i prosto do celu, — aż oto, dzisiejsze parzytkie i wczorajsze angielskie dzienniki jednomyślnie oświadczają, iż tego rodzaju piśmka, ka niezgrabne, zamiast pomagać, szkodzą sprawie polskiej, bo jeszcze świat nie przyszedł do tego zapomnienia się, iżby mógł sądzić, że jest rząd jaki pod słońcem, któryby się sam oskarżał i potępiał przed światem. Natomiast winniem oddać sprawiedliwość komisji, która za upoważnieniem Rządu narodowego zasiała od kilku tygodni dziennikarstwo francuzkie i angielskie artykułami, dotyczącymi sprawy polskiej, iż wszystko co na tej drodze od tego czasu zrobionem zostało, nie nie pozostawia do życzenia, chyba to jedno, ażeby ciągle było tak jak dotąd.

Londynu dnia 3. sierpnia.

Po chodnikach i placach wspaniałego parku Bleak-Heath snuło i wilo się wczoraj wieczorem niezliczone mnóstwo postaci obrzydliwych a silnych, które właśnie co odbiegły warstów — aby żywo i dobitnie objawić wszem wobec swoje sympatie dla nieszczęśliwej Polski. Bogu niechaj dziękuję Murawiew, że siedział podówczas w Wilnie i nie słyszał mów, wygłaszanych u stóp drewnianego pomnika, jakoś na podziw podobnego szubienicy, na której wisiał balwan, znówu jakoś dziwnie do Wiszatela podobny.

Murawiew — przynajmniej tak jak go tutaj „artysta” zaimprovizował — był to istny Falstaff (komiczna figura w dramatach Szekspira), który właśnie co uciał był sobie szpaczka w ryszotku; wyraz twarzy jego był nietylko szatański, ale obrzydliwy. Tysiące ludzi, nie ramię do ramienia, ale głowa do głowy ściśnionych, otaczały mownicę, na obszernym, rozłożystym drzewianym ościennym placu, czekając, co to będzie. Ład panował wzorowy; na oko mogło się wydawać że się jest w parlamencie, w którym tylko bogaczom krociowym zasiadać i przemawiać się godzi.

Aż oto wstępuje na mownicę orator, już go wszyscy dojrżeli, i powietrze w Bleak-Heath tyśiącznemi runęło wiwaty; a wszakże mowca ten nie był ci to żaden „dzentelmen” we fraku i białej krawacie. Była to sobie figurka wcale nie wielka, krępa, o szerokich ustach i przyplaszczonym nosie, ale oczy jego świadczyły o inteligentności a budowa głowy o energii. To sobie ślusarz maszynerski, ślącący między kolegami jako znakomity robotnik i mowca. Mężczyzna ten może mieć najwięcej lat 28, lecz wiele doświadczył, wiele się nauczył, i kilkanaście miesięcy przeżył w Warszawie. Kilku, ale mistrzowskimi pociągami odmalował on naród polski i dał ślącaczom krótki rys dziejów Polski. Co ma, co może uczynić Anglia, aby Polskę z niesłychanej wyzwoleń niewoli? Te pytania tak rozwiązał ów ślusarz. Jako mężowie wolni musimy narodowi ujarzmięzonemu, który z bohaterstwem, z solidarnością niezrównaną za najwyższe dobra ludności wależy tak, jak mało znajdujemy w dziejach przykładów, nietylko nasze wyrazić sympatie, ale wspierać go wszystkimi, jakie tylko są w ręku naszymi, środkami. Lord Palmerston winien widzieć, że jest to misja Anglii, być słabemu przyjaciółką.

Tak mniej więcej prawil ślusarz, po nim zajmując mownicę p. Johnston. Prawdę powiedziawszy, p. Johnston nie jest Ciceronem, t. j. nie przemawia „pro domo sua.” jest on fabrykantem broni, „interesa” jego w skutek „zamierek polskich” idą sobie „jako tacy” mimo to wszakże jest on „z zasady” przeciwnym interwencji Anglii Polacy to naród niezawodnie bohaterki, ale p. Johnstonowi niewiadomo czy znajduje się człowiek, któryby wiedział co o jedności czy tam solidarności polskiej, bo już to pod względem jedności Polakom jeszcze gorzej się wiedzie jak Niemcom.

Na to odciął p. Godow. Jakoś to było, zem stał na moście nad Tamizą — gdy nagle jakiś mężczyzna pada w wodę. „Bierzcie diabli, myślę sobie; wszak to człowiek.” — i skacze za nim, chwytam za czuprynę i wyciągam. Człowiek ten był to ojciec dziesięciorga dzieci, które w godzinę później wszystkie do nog moich przypadły, składając dzięki za wyratowanie z śmierci swego żywiciela. Mości panowie, gdybym przed rzuceniem się w wodę pytał by, jak właśnie oto szanowny „dzentelmen” mój poprzednik, jaki nos ma ten człowiek, żali on liberal czy nieliberal, jestli on dobrym ojcem i gospodarzem, czyli może żonę bije: byłby pan Benkin — tak mi się przynajmniej zdaje — utonął, a p. Benkina dziatwie nie miałby kto lyżki strawy podać. Mości panowie! p. Benkin to Polska, a dziesięciorgo dzieci p. Benkina to Polacy, — a zatem konkluduję: nie gadać wiele, ale działać powinniśmy energicznie, jak tego po was panowie honor wymaga. Jam sobie prosty nozownik, ale jak niegdyś Napier, tak i ja powiadam: „Anuż chłopy ostrzeże noże!” (Huczne wiwaty.)

Wtem się pojawia na szczycie mownicy człowieczek, drobny jak chochlik, ale z głosem tak potężnym, jak Kalibana w Szekspira „Burzy”. Wszczę i wzdłuż rozbrzmiewa głos ten daleko. Posiadaczem głosu tego jest p. Jewking, goździarz. Człowiek ten istny moskalozerca. Gdyby to tak się działo, jak on myśli, już by dawno była wyruszyła Stara Anglia na spalenie Kremlinu. P. Jewkinga mniema, że najlepiej niechaj w zambul wyruszą wszyscy goździarze Anglii i zagożdżą wszystkie w zambul armaty moskiewskie i całą flotę moskiewską i Polacy dopomogliby zagożdżać, a tak zakwatnaby mir i pokój w Europie. Carowi Aleksandrowi II. dostało się od p. Jewkinga obrzydliwe wotum nieufności. Co do charakteru swego, car zawiódł okropnie p. Jewkinga; ale już mu spadła łuska z oczu; on tuszył o nim w najlepsze, a oto wy-

ueralów, wiedzą oni dobrze, iż niepodobieniem jest, aby żołnierze ich, uwolnieni od knuta, szli na nieprzyjaciela imponującego. Zresztą po wszelkie czasy liczone ich do stronników pokoju. Kiedyż to poselstwa francuzkie będą dostatecznie zawiadomione o duchu, jaki w Moskwie panuje, aby oszczędzić księciu Gorczakowowi, przebranemu za ludźcę w bajce, wprowadzenia na scenę generałów-junaków!

Gdyby Francja i Anglja wtedy, kiedy opinja publiczna w Europie oświadczyła się na korzyść powstania, byłyby zażądały od Moskwy połączenia administracyjnego, sądownego i reprezentacyjnego Litwy z Królestwem, pod w. księciem Konstantym, z tytułem wice-króla, byłoby powstanie, nieuzbrojone, niezorganizowane, tylko na kilka gubernij ograniczone, mogło być ośmięcone. Austrja nie potrzebując obawiać się o Galicję, stanęła była w gotowości obronie ludzkości, wolności i sumienia. Co do Moskwy, ta byłaby zadowolona i zdziwiona, że się jej udało powstanie narodowe, silne w samem sobie i wsparte sympatjami całej Europy, zbytnie przyznaniem koncesji, które i tak dobrowolnie w kilka miesięcy później udzielić postanowiła.

Co za satysfakcja dla Petersburga, nie potrzebować nstąpić ani jednej piędzi ziemi—a ustąpienie rani właśnie ich narodową miłość własną—a Królestwo, uważane już od pierwszego dnia rozruchów za stracone, odzyskać, za jedyną cenę koncesyj, o tyle dogodniejszych, o ile rząd ten umie je cofnąć niebawem, unieważniając w praktyce objaśnieniami!

Dzisiaj położenie zmieniło się nadzwyczajnie na korzyść Moskwy.

Mocarstwa wpoily w nią swem wahaniem się to przekonanie, iż ma prawa, których nigdy nie miała. To, co Moskwa sama uważała za zabór, przygotowany wybiegiem, a utrzymywany siłą, uznano na Zachodzie jako legalną i traktatami sankcjonowaną posiadłość. Gabinet petersburski pojmuje to, że jest bardzo protegowany w parlamentach i radach dwóch mocarstw. Widział on, iż nie troszczą się tam o opinję publiczną, i że nie ma tam żadnych uczuć dla narodu. Dla Polski to hańsujące manifestacje wywołują. Nigdy Polacy, jego własni poddani nie pomizali się w ten sposób nawet, aby uniknąć więzień, kopalń, śmierci. Dla tego też Moskwa boi się tego ludu, a drwi sobie z bezsilności Zachodu. Przypatrzcie się cokolwiek zachowaniu się księcia i jego usmiechem triumfalnym a sztyderyczym. Wszak to dyplomacja (jedyna jeszcze w Moskwie istniejąca siła zorganizowana i wywieszona) ocali ten kolos o glinianych nogach! Gorczakow wierzy stale w samego siebie i ma całkiem słuszenie: liczy on na swój talent, biegły w fortelach, a przytem wyznajmy to, wierzy w ograniczone dyplomacy europejskiej. Wie on czego chce, chce stale a środki ma wszędzie.... Są to niezmiernie korzyści, jakie nad swymi antagonistami posiada. On to podniósł odwagę cara, on ją podtrzymuje, on zmienił powszechny przestran paniczny w groźną wyzywającą postawę. On organizuje i dyktuje manifestacje najodleglejszym powiatom, najnieprzyjaźniejszym sektom. On uzbraja i fortyfikuje bez miary, posiada sztukę wywoływania zręcznie zwłoki i napędza gubernatorów, generałów, aby korzystali z zwłoki w odegraniu wielkiej partji i sprawili jak najspieszniejsze milczenie o tej kwestji. Otoż dokąd to prowadzą negocjacje dyplomatyczne! do załatwienia polskiej sprawy — przez rzezie!

Co się tyczy Polaków, licha kombinacja połączenia Litwy z królestwem Kongresowem pod wicekrólem Konstantym, która przed kilkoma miesiącami mogła być poruszona, nie ma dzisiaj najmniejszej szansy. Zbyt wiele obrzydłych popelniono zbrodni, zbyt wiele popłynęło krwi w ostatnich czasach. Pomyślnie kraju jest zniszczona. Wiedzą Polacy, że Moskale się przygotowują zrobić pustynię, zanim porzucą swoją zdobycz, chwając się, iż nie znajdzie więcej ani jednego Polaka w Polsce. Lepiej zginąć z bronią w ręku. W gruncie jednak, którą wie czyli mocarstwa sprzymierzone nie obiorą najlepszego środka wyzwolenia na zawsze tych prowincji, poprzestając być głuchymi i nieczulemi na ten długi krzyk bólesci, rozlegający się od brzegów Bałtyku, aż po Czarne morze? — Bardzo silnym jest ten, co umie liczyć tylko na siebie samego, ten, którego ratunkiem tylko własna rozpacz.

Jakikolwiek będzie ostateczny rezultat dla tego narodu, godnego spólczenia i zajęcia, nie waham się wypowiedzieć, że całkiem go opuścić, byłoby to ze stanowiska ogólnego spokoju ciężką krzywdą. Podobne postępowanie zagrażałoby Francji daleko większem niebezpieczeństwem, aniżeli niechęć Anglji; naród bowiem,

któremu obawa śmierci i katuszy całkiem jest obcą, może uniesiony rozpaczą, dopuszczać się wszystkich bezprawów anarchji rewolucyjnej, które do dziś dnia energicznie od siebie odpycha. A skoro raz porządek zostanie przywróconym, podług wyrazu na nieszczęście przyjętego, co za dźwięgi dostarczyliby się zagranicznym demagogom, bardziej złośliwym niż sranowiczynym! Powstańcy polscy, ludzie czynu, zapamiętałości doświadczonej, zostaliby bardzo szybko wciągnięci do służby tych przewódców najgorszego rodzaju, których troskliwość o swe drogie osoby skazuje na destakcję jadu przez pigm, które nie są już nawet więcej podlegającymi.

Toby nas mogło daleko zaprowadzić! Pomimo systemu zagłady, będącego w Moskwie na porządku, wymknęłyby się zawsze dość tych nieszczęśliwych, by zapalić stary świat, który poświęcając ich niewinnych okropnej śmierci, rozgrzeszyli ich z góry w ich własnych oczach do odwetu, w którym występując jako mściciele ludów, mogliby się rzucić przeciw społeczności.

Jednym słowem, najzdatniejsi i najodważniejsi z pomiędzy Polaków, zamiast dać się rozbroić pod pozorem zawieszenia broni, aby być mordowanymi przez Murawiewa, woleliby raczej dać się gdzieindziej powiesić.

Czyliż to wchodzi w kombinacje potajemne Anglji, któreby potrzeba przyznać sztukę wygrzewania i przygotowywania od dawna projektów?*

Kronika.

* Mówią nam iż J. Ex. hr. Mensdorff podał był o urlop do Wiednia, lecz odmową otrzymał odpowiedź. Poczem miał upraszać o odwołanie go z posady w Galicji. Leez i na to nie miał otrzymać pomyślniej odpowiedzi. Jeżeli to jest prawdą, to więc zapewne hr. Mensdorff nie podzielał zapatrywania się rządu na politykę, która ma być inaugurowaną w Galicji. Dzienniki zaś wiedeńskie donoszą, iż J. Ex. hr. Mensdorff otrzymał już czterotygodniowy urlop; zastępować go zaś ma feldmarszałek-porucznik p. Schmerling.

Podobnie otrzymał urlop tutejszy dyrektor policji p. Hammer; zastępować go ma nadkomisarz policji p. Smidowicz. Czy te urlopowania mają głębsze znaczenie, nie jesteśmy w stanie orzeknąć.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek dnia 14. b. m. o godzinie 11. zrana w kościele OO. bernardyńców za duszę s. p. Ferdynanda Pawłowskiego, poległego dnia 6. maja b. r. pod Kobylanką.

Rozprawa ostateczna w sprawie pp. Balutowskiego i Wajdy odbyła się, jak to poprzednio zapowiedzieliśmy, wczoraj dnia 11. b. m. Pana Balutowskiego uznał tutejszy sąd karny winnym zarzucenemu mu zbrodni zakłócenia spokojności publicznej z § 66 kodeksu karnego i rozporządzenia ministerjalnego z dnia 19 października 1860 przez dostarczenie dla powstania polskiego ubiorów i obuwia, i skazał go na miesiąc więzienia, tudzież na zapłacenie kosztów postępowania sądowego, p. Wajdę zaś uwolnił od zaskarżenia o też samą zbrodnię dla braku dostatecznych dowodów. Obszerniejsze sprawozdanie z rozprawy podamy jutro.

Posel Niegolewski pod eskortą dwóch żandarmów został przywieziony do Berlina. Rana w nodze, którą otrzymał w boju, ma być już zagojona; pomimo to chodzić on może dotąd tylko o kulach. Przytem ma cierpieć na wstręt.

Ostatnie wiadomości.

Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian, któremu jak wiadomo junta meksykańska za powodem Napoleona III. ofiaruje koronę cesarską u siebie, ma zjechać do Wiednia, gdzie się odbędzie w gronie rodziny cesarskiej rada familijna nad sposobem, w jaki odpowiedzieć należy na tę propozycję. *Presse* wiedeńska dowiaduje się, że cesarz Napoleon i cesarzowa Eugenia mieli telegrafem przesłać już do Miramare (rezydencji arcyksięcia Maksymiliana na wybrzeżach Adryatyku) powinszowania z powodu korony meksykańskiej; lecz dziennik powyższy nie uważa tej ofiary za rzecz dobrą, lecz przeciwnie za wielkie nieszczęście, gdyby została przyjęta.

General Corr. podnosi, że w liczbie notyfikacji, nadesłanych do Wiednia z powodu zaproszenia cesarskiego na zjazd książąt niemieckich we Frankfurcie — nie masz dotąd ani jednej odmowy. Widać zdąd, że król pruski jeszcze nie odpowiedział definitywnie na zaproszenie. Miał się podobno wymawiać tylko względami zdrowia i powołał zaraz do siebie do Gastein swego syna (następcę tronu, ożenionego z córką królowej angielskiej), z którym w wielkiej żył rozterce od dwóch miesięcy dla jego liberalizmu, występującego przeciw polityce Bismarka. Zdaje się więc, że król pojedna się z następcą tronu, i wyszł go do Frankfurta w zastępstwie swoim. Zresztą cesarz Franciszek Józef koresponduje teraz osobicie z królem pruskim, w celu wyrównania różnicy zdań. Jutro ma wyjechać z Wiednia do Frankfurta, a ludność wiedeńska gotuje mu świetne pożegnanie. Dziennikarstwo półurzędowe francuzkie wita plan N. Pana dość przychylnie, upatrując w nim wyplun z mocarstwami zachodnimi w sprawie polskiej, podczas kiedy Prusy, trzymając się Moskwy, niezdolne są do podobnych postanowień. Dzień

niemieckie, niewyjąwszy nawet niektórych wiedeńskich, z niedowierzaniem patrzą na przyszły zjazd książąt Rzeszy, szczególnie organa *National Vereinu* przybrały miny bardzo kwaśne.

Nieurzędowe dzienniki francuzkie przyjęły bardzo pochlebnie zwołanie przez cesarza Austrii kongresu monarchów do Frankfurta.

Podług *Mémorial diplomatique* w propozycji austriackiej, mającej na celu przyspieszenie negocjacji, było wyrażone żądanie, iżby dwory paryżki, wiedeński i londyński w protokole *ad hoc* oznaczyły donośność not z d. 17. czerwca, i aby ten protokół, podpisany przez cesarza, przedłożono Moskwie do przyjęcia jako program niezmienny. *Mémorial* żałuje, iż baronowi Brunnow udało się za pomocą odpowiedzi ks. Gorczakowa na notę hr. Rechberga z d. 19. lipca, przekonać większość ministerjum angielskiego, iż najskuteczniejszym środkiem do uspokojenia Polski jest zupełne zaufanie w szlachetne zamiary cesarza Aleksandra II.

Podług *Pays*, w odpowiedziach na notę moskiewską, wysłanych do Petersburga, obstała trzy mocarstwa przy sześciu punktach, jakoteż przy żądaniu zawieszenia broni i konferencji. W konkluzjach swych noty są identyczne, różniąc się tylko umotywowaniem.

Nowo mianowany arcybiskup Paryża Darboy, w pierwszym liście pasterskim, wydanym do duchowieństwa i wiernych, bardzo silnie wystąpił za Polskę. Mówi on iż w radzie monarchów zapadły uchwały stanowcze i energiczne, aby wybawić nieszczęśliwy naród polski z niewoli, która, jak zapowiada, nie długo już trwać będzie.

Z Warszawy 7. sierpnia donoszą do *Schlesische Zeitung*, że Rząd narodowy kazał spisać wszystką ludność męską, zdolną do broni, a mającą od lat 18 do 40. Zaledwie ta czynność była ukończoną, rząd moskiewski przez swych urzędników policyjnych kazał to samo przeprowadzić.

Z Kalisza 9. sierpnia donoszą do *Br. Ztg.*, iż Rząd polski w województwie kaliskim rekrutuje na wielki rozmiar. Komisja poborowa urzęduje w miasteczku Warczyń, o cztery mile od Kalisza. Wszyscy mężczyźni, od laty 18 do 40 są powołani, tak iż Kalisze samo dostarczyć może 100.000 ludzi. Kalisz sam ma dostarczyć 1.800 ludzi. Taczanowski został mianowany gubernatorem wojennym województwa kaliskiego, a dowództwo wojskowe po nim objął Kopernicki.

Czas donosi:

W Lubelskiem hufiec podpułkownika Krysińskiego, złączony z oddziałem pułkownika Wierzbickiego, którym dziś dowodzi major Wagner, pod Polichną, w tej samej okolicy, w której przed dwoma tygodniami Wierzbicki pobił Moskali, rozbili dnia 5. t. m. dwie rotę piechoty moskiewskiej, wspierane przez oddział jazdy regularnej i rozbitków gonili dwie mile. Polacy w starciu tem ponieśli bardzo małą stratę, bo tylko 4 zabitych i 5 rannych. Nazajutrz 6. t. m. większy stoczono bój albowiem na Moskali, którym nadeszły posiłki z Janowa i Krasnegostawu, uderzył pułkownik Kruk, naczelnie dowodzący w Lubelskiem i Podlaskiem, óma hufcami, zgromadzonemi przez siebie szybko w okolicy Janowa, mianowicie oddziałami Krysińskiego, Wagnera (to jest Wierzbickiego), Grzymały, Lutyńskiego, Jarcocińskiego, Zielińskiego. Walka ta trzymała się w okolicy, leżącej po północnej stronie Janowa, a jakkolwiek wprost z placu boju nie mamy jeszcze wiadomości o jej rezultacie, z wielkiem prawdopodobieństwem wnosić możemy, że rezultat był pomyślny; albowiem z południowo-zachodniej strony Lubelskiego donoszą nam, że granica jest otwartą i oczyszczoną od Moskali, a z drugiej strony z Warszawy mamy wiadomość, iż Moskale spieszą wysyłać posiłki w Lubelskie.

Wszyscy prezydenci okręgowi w Prusiech otrzymali temi dniami ze znakiem pocztowym „Zurych“ drukowane ostrzeżenie od „tajnego pruskiego rządu narodowego.“

Paryż 7. sierpnia.

Eksplicacje Gorczakowa z dnia 30. lipca (patrz wyżej depeszę) stały się tu właśnie wiadomością i są przedmiotem powszechnej niecierpliwości. „Przedezna co do formy — czytamy w *la France*, — dezepna ta nie zmienia niczego w treści. Położenie więc jest takie same dziś jak i wczoraj, tylko że Moskwa cofnęła swe interpretacje, które poproszyla stan rzeczy.“ Daleko owarejciej przemawia *la Patrie*. „Konkluzja noty Gorczakowa jest zerem, twierdzi pan Dréolle. Zpod frazesów wymuszonych wyziera jawniej niż kiedykolwiek postanowienie Gorczakowa, nie ustępować przed Europą. Wszystko w tym dokumencie zawarte zdradza, że Petersburg ma przekonać się, iż groźna dla Moskwy zgoda trzech mocarstw nie istnieje więcej, i że dyplomacy moskiewskiej wolno grać z sytuacją.“ To co pisze p. Emil de Girardin w swej *la Presse* na korzyść Moskwy, nie przekonuje tu nikogo, lecz

owszem wszystkich zadziwia śmiałość jego. Wpływy moskiewskie i giełdziarskie nie mają być obce jego artykulom. O rezultacie wczorajszej rady ministerjalnej niesłychać nic pewnego. To tylko zdaje się być pewnem, że stanowisko pana Drouin de Lhuys jest zagrożone. Należącą jego wymieniają pana Bourgoing, człowika jeszcze nieznanego. Na wczorajszej radzie ministerjalnej wszyscy prawie ministrowie ganili politykę pana Drouin: Billault (minister stann) Fould (skarbu), Baroche, Boudet Béhic i Rouher, osobliwie dwaj pierwsi, zarzucając mu, że depeza znamię osobistej niechęci jego dla Gorczakowa (jeszcze od czasów konferencji wiedeńskiej w r. 1854), zamiast baczyć na interes i godność Francji, tudzież na konsekwencje tego, co się mówi i pisze. Wszystkie Ekscelencje powyższe miały sprzeciwiać się energicznie wszelkiej interwencji zbrojnej w Polsce, i wskazywać za przykład postawę Anglji i Austrii, obawiając się osamotnienia Francji, która sama jedna nie mogłaby prowadzić wojny. Ministrowie zaś Randon (wojny), Chasseloup-Laubat (marynarki) i Duruy (oświecenia) byli w prost innego zdania, za wojną. Cesarz milczał jak zwykle i słuchał. Gdy się wszyscy wygadali, miał powiedzieć: „Podług tego, com słyszał, zdawałoby się, że cesarstwo nie zdoła już nic więcej zdziałać...“ i zamilkł. — Odpowiedź ostatnia Francji, która ma odejść dziś lub jutro do Petersburga, wraz z notami Anglji i Austrii, zredagowana jest pono w wyrazach bardzo ostrych.

Warszawa 9. sierpnia.

(BZ) Wiadomość, którą wam przesłałem, o zawieszeniu pociągów osobowych od dnia 8 sierpnia do 18 sierpnia, nie sprawdziła się. Rozkaz miał wyjść, iż do 8. sierpnia mają być wszystkie wagony w pogotowiu, lecz do 8. sierpnia podług starego kalendarza.

Wczoraj wykonano tu wyrok trybunału rewolucyjnego na niejakim Sławińskim, podejrzanym już od dawna o szpiegostwo. Denuncjował on teraz poborców podatkowych. Wyrok wykonano w ogrodzie publicznym na Pradze. Sprawca umknął, a policja moskiewska poaresztowała ciekawych, którzy się zbiegli i przypatrywali zabitemu przed kwadransem.

Naczelnik narodowy miasta Warszawy wydał odezwę, zalecającą surowo niepłacenie Moskwie podatków. Wszelkie próżby o dozwoleń zapłacenia dla otrzymania paszportu za granicę, będą odrzucone. Gdy cały kraj cierpi, gdy tyśiące ofiar pada, można sobie odmówić przyjemności podróży.

Numer trzeci pisma *Niepodległość*, z wielkim sarkazmem występuje przeciw dyplomacy europejskiej i kończy swój artykuł: „Co nas obchodzi rokowania, w których tylko o kongresowej Polsce jest mowa, bez wspomnienia choćby słówkiem o innych prowincjach? Czy mógłby kto haniebnie zaprzeć się swych braci na wiecieniu i Dnieprze, ażeby uszychem ich poświęcenia kilka nędznych ustępstw zyskać od Moskwy? Nie, w całej Polsce nie ma takiego Kaina.“

W nocy z piątku na sobotę mały oddział polski napadł na obóz niemiecki Moskali o milę od Warszawy, za wsią Włochy, a niedaleko od Babic, gdzie to wyprawiono sławną rzeź rannych. Kilkunastu Moskali ubił i sam się cofnął.

Z nad Sanu 9. sierpnia.

(C) Powstańcy znów odnieśli świetne zwycięstwo nad dżiczą moskiewską w okolicy niedaleko nas leżącego Krasnobrodu. Świeży oddział polski, nowo pod dowództwem jak się zdaje Jankowskiego (?) sformowany odpoczywał w wąwozie między lasami i zajęty gotowaniem obiadu zaniedbał zastosoować wszystkich środków ostrożności, jakich wojna partyzancka wymaga. Nagle okazali się na okolo w lasach Moskale. Niepozostawo jak chwycić za broń i z wielką stratą, paś mało 79, przernąć się przez nieprzyjaciela. Moskale jednak po tak świetnej wygranej ulegli właśnie temu samemu błędowi który im zwycięstwo uzszył, i sądząc się być zupełnie bezpiecznymi zasiedli do przygotowanego obiadu. Nie skończyli jednak takowego, gdy gęste strzały również z naokola wąwozu zapowiedziały im, iż wpadli w łapkę. Nim się jednak uszykować zdołali, powstańcy już wpadli na nich z bagnetem w rękę, i cały oddział w pień wyciętym został. Stało się to w ten sposób, iż w pobliżu miejsca potyczki stojący oddział usłyszawszy strzały, po spieszył swoim na pomoc. Dowiedziawszy się jednak po drodze o losie hufca polskiego, posunął się ostrożnie pod sam wąz i pomścił so-wicie kłosek, przez Moskali zadana.

Dalej doniesić mi wypada, iż w Lubelskiem nagromadzają się coraz większe siły powstańcze i że niebawem nastąpi, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, atak na Janów, gdzie Moskale pomimo wzmocnienia przez oddział generała Emanowa, po utarcze pod Kraśnikiem, o której wczoraj donosiliśmy, którą powstańcy wygrali, w oplakanym znajdują się stanie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogrodnicy wzięli się do roboty, że zadeniawca nie jest tak skutecznym do zasilania roślin, w doniczkach uprawianych, jak mączka kościanna, która jeżeli jest do ziemi domieszana, to rośliny nawet w daleko mniejszych doniczkach jak zwykle, pielęgnowanemi być mogą.

W Fabryce w północnej Ameryce powstała fabryka zamieniająca mleko w czyste płynie na ciału stałym. Do 112 funtów mleka dodaje się 28 funtów cukru i łyżeczka od kawy wagi sody. Naczynie z tą mieszaniną wstawia się w kocioł z wodą i rozgrzewa tak długo, dopóki z niej ciału stałe nie powstanie. Mleko to przechowuje się bardzo długo i wodą roztworzone, zastępuje zupełnie mleko świeże.

Doświadczono w kilku miejscach, że dodawanie na cztery konie pół opalki torfu na tydzień, utrzymuje je w bardzo dobrym stanie. Być może, że kwas huminowy w torfie się znajdujący przyczynia się do lepszego trawienia; w ten sposób byłoby torf więcej lekarstwem niż paszą.

Często podajemy naszym czytelnikom wiadomości o używaniu w gospodarstwie sztucznych nawozów; lecz zawsze tem chętniej traktujemy o tym przedmiocie, bo mieliśmy w tem bardzo ważny fakt, dokładnie charakteryzujący stan rolnictwa u wielu ludów zachodniej Europy. Mamy teraz bardzo interesujące wiadomości o rozpowszechnieniu sztucznych nawozów w Anglii. W Londynie istnieje Towarzystwo, trudniące się produkcją i sprzedażą tych nawozów; sekretarz tego towarzystwa umieścił w jednym z dzienników angielskich ogólnie, ale treściwie sprawozdanie o handlu nawozowym w roku zeszłym. Z tego sprawozdania widzimy, że w Anglii znaczenie sztucznych nawozów z każdym rokiem podnosi się. Sprzedaż guana peruwiańskiego była ogromna; azotan sodu (saletra chilijska) był sprzedawany po cenie bardzo umiarkowanej i w znacznej ilości. Używanie siarkanu amoniaku ciągle wzrasta. Kwaśny fosforan wapna zjednał sobie jako wyborny nawóz taką wagę, że produkcja jego stała się ważnym przedmiotem przemysłu; przekonano się bowiem, że znakomicie działa na rośliny okopowe, a zmieszany z wyższą już wymienionymi nawozami, na zboża i rośliny pastewne, w wielkim procentem powraca koszt, wyłożone na kupno tego nawozu. Przytoczymy jeszcze dla tem dobitniejszego przekonania rolników polskich, liczbowe dane, które wyjmujemy z mowy Roberta Dzonsona, mianem na jednym z ostatnich posiedzeń angielskiego klubu dzierżawców. W średnim przecięciu Anglia spżytkowuje na nawóz rocznie:

| | tonn. | w wartości funt. szt. |
|---|----------------|-----------------------|
| Guano | 250,000 | 3,000,000 |
| Mączki kościanej | 40,000 | 240,000 |
| Kwaśnego fosforanu wapna, otrzymanego z kości i węgla zwierzęcego | 110,000 | 715,000 |
| Kwaśnego fosforanu wapna, otrzymanego z kopolitów | 72,000 | 860,000 |
| Saletry chilijskiej (azotanu sodu) | 18,000 | 195,000 |
| Siarczamu amoniaku | 6,000 | 90,000 |
| Innych substancji | | 50,000 |
| W ogóle | 491,000 | 4,950,000 |

Według obrachowań Dzonsona, ilość używanej mierzwy stajennej, dochodzi do 60,000,000 tonn w wartości 20,000,000 funt. szter.

Dnia 24. b. m. odbędzie się we Lwowie w zbrojowni c. k. artylerji publicznej licytacja rozmaitej przemyślności, starej brzozy i żelaza, mosiądzu, rzemieni i robót powrotnicznych.

Na targu wiedeńskim dnia 3. sierpnia było 2966 sztnk. wółw (2012 z Galicji).

Na targach obwodu przemyskiego przeciętne ceny zboża: m. pszenicy 3.25, owies 1.85, jęczmienia 1.60, hreczki 2.50, owies 1.50.

Przyjechali d. 10. sierpnia.

PP. Milewski W. i Merkl A. z Krakowa.

Wyjechali d. 10. sierpnia.

PP. Bautesz D. do Petersburga, Choledecki L. do Kudynowic, hr. Borkowski A. do Słachciniec, Mrozowicki S. do Słeczowa, Lewartowski A. do Haczowa, Wolański W. do Dulib, Bem J. do Manajowa.

| Kurs lwowski, dnia 11. sierpnia. | | Daję | Ładają |
|------------------------------------|-----------|-----------|-----------|
| | gl. ct. | gl. ct. | gl. ct. |
| Dukat holenderski | 526 | 632 | |
| Dukat cesarski | 530 | 535 | |
| Moskiewski półimperyal | 9 | 8 | 920 |
| Moskiewski rubel srebrny | 174 | 176 | |
| Pruski talar kur. | 166 | 168 | |
| Galic. listy zast. w. a. | 75 | 13 | 75 75 |
| Galic. listy zast. m. k. | 78 | 88 | 79 53 |
| Galic. oblig. indom. | 73 | 78 | 74 48 |
| Łożyczka narodowa | 81 | 53 | 82 28 |
| Akcyje kolei żel. gal. | 201 | — | 202 75 |

| Kurs wiedeński, dnia 11. sierpnia. | | W. a. |
|--|-----------|-----------|
| | gl. ct. | gl. ct. |
| Oblig. cęgn. państ. 5%, za 100 gl. m. k. | | 76 60 |
| Łożyczka nar. 1854 5%, za 100 gl. m. k. | | 82 35 |
| Łoż. z r. 1860 | | 101 65 |
| Akcyje banku narodowego za 1000 gl. | | 795 — |
| Akcyje Towarzystwa kredyt. na 200 gl. | | 191 90 |
| Londyn 10 funtów sterlingów | | 112 45 |
| Dukaty cesarskie sztuka | | 51 34 |
| Srebro za 100 zł. w. aust. | | 111 — |

Uwiedomienia.

Dworek

murowany pod l. 401 1/2, na Zółkiewskim przedmieściu, obok kasarni Wernera — w gmieście wili — o 5 pokojach, z piwnicą, stajenką na krowę i komórkami, razem z murowaną olincyą, przez 2 partje czynszowników zamieszkała, i sadem dość dużym owocowym — wszystko w dobrym stanie, jest za słuszną cenę do sprzedania. 439 1-4

Francuzki

środek farbowania włosów,

uznany od lat dawnych za najwspanialszy, najprędszy i najniebezpieczniejszy dotąd zachwalany, znajduje się we Lwowie w aptece **Z. RUKERA**, w Krakowie u dr. Sawickiewskiego

Cena szkatułki wraz z przepisem używania tegoż 2 złr. z opakowaniem 2 złr. 10 centów. 432 1-12.

Dnia 29. z. m. wieczór zginął

Pies legawy

biało i czarno znaczone, nie tyle do polowania zdatny, ile do dzieci przywiązany. Za doniesienie o nim byłbym wielce obowiązany, a potrzebującemu przyrzeka się w nagrodę 5 złr. w. a., które odebrać może przy placu Marjackim w kamienicy Hudetzka Nr. 19, w Składzie skór. 433 3-3

OGŁOSZENIE PRENUMERATY.

Z powodu przeciągającego się już dłuższy czas uwięzienia mego syna Karola, jako też jego nadwałtonego stanu zdrowia, w skutek którego od trzech już miesięcy znajduje się w szpitalu więziennym — podaję do c. k. Sądu krajowego o jego czasowe uwolnienie, chociażby i za kaucją. — Mam nadzieję, że Wys. Sąd przychyli się do prośby stroskanego ojca, aby zaś nie być nieprzygotowanym na złożenie kaucji, której nie posiadam, i o którą nie śmiem nikomu się naprzykrzać, i żeby tem samem nie opóźnić uwolnienia zwięzłego młodzieńca (syn mój, jak wiadomo, uwięziony jest za impulowaną mu zbrodnię prasową, a następnie wydalenie się ze Lwowa), rozpisuję niniejszem przedpłatę na czasopismo „Przyjaciel Domowy“ na rok bieżący w cenie 3 złr. 60 kr. we Lwowie a 4 złr. na prowincji, którego kompletne egzemplarze posiadam jeszcze zapasem — by tym sposobem uzbierać fundusz potrzebny na rzeczoną kaucję.

Z dniem zapisania się na ten datek, odbierze Prenumerator kompletne czasopismo od początku roku aż do teraz, a następnie porządkowemi numerami aż do końca Grudnia.

Prenumeraty przyjmują we Lwowie: księgarz p. Kajetan Jabłoński i Administracja Gazety Narod.; na prowincji zaś wszystkie urzędy pocztowe, jako też i księgarnie krajowe.

Rzeczony komplet „Przyjaciela Domowego“ z ubiegłych 7 miesięcy zawiera pomiędzy innymi: Opowiadania historyczne z ostatnich lat 100 — Halszka z Ostroga szkie dramat. w 3 obrazach przez Wład. Wędrychowskiego — Jakim umie być nasz chłopiec, powieść — Leonidas litewski — Karabela pradziada, powieść ś. p. Wład. Łozińskiego — Wspomnienie z powstania na Wołyniu r. 1831. — Rys historyczny Litwy. — Krzyżactwo i Kozactwo. — Niebezpieczny człowiek, komedia oryg. przez ś. p. Waler. Łozińskiego. — Sieroty, powieść przez J. T. — Zyciorysy z drzeworytami w tekście, wykonanemi według fotografii: Józef Valera, Kaz. Pułski, ks. kan. Białobrzski, Zyg. Padlewski, Marjan Langiewicz, Henryk Pustowojów, Rochebrun, Jeziorański, Jan Kiliński, ks. Kamiński, Józef Lompa, Jounck de Blankenheim, Marcin Lelewel, Rom. Rogiński, Czachowski, Mucha, ks. Agrypin Konarski, Alex. Hercen, Mich. Bakunin, Smierć Padlewskiego, (dalszy poczet zapowiedziany). Pomiędzy artykułami gospodarskimi większe rozprawy: Choroby bydła rogatego i ich leczenie; o lichwie ze stanowiąca ziemia poprawnego; apteka domowa i pielęgnowanie chorych; o postmianitwie lekarza między ludem; objaśnienia ulepszenia. Dziecko na pszczołach włoskich; hodowanie i pszczołnictwo. Lwów dnia 12. sierpnia 1863.

Hipolit Stupnicki, wydawca

Uprzywilejowany

PŁYN uzdrawiający

(Restitutionsfluid)

dla **KONI**

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,



od narodowej Akademii Wielkiej Brytanii dla umiejętności, handlu i rolnictwa zaszczycony w roku 1862 wielkim srebrnym medalem i w następnym roku 1863 w Warszawie przez królową Angielskiej i JM. Króla Pruskiego, jak to dowodzą chlubne uznania, wyrabiającemu ten płyn przez dotychczas urzędu masztalerskie przesłane, z jak najlepszym skutkiem używany — okazuje się nadzwyczajnie skutecznym nawet w zadawionych chorobach, które już i wypalaniem, postonkami włosieniami i mocnemi nacieraniami wyleczyć się nie dadzą, jako to: na niemoc w kolanach, w grzbiecie, krzyżach i biodrach, na zbezwoładnienie żył, na reumatyzm, na zwężenie, podbiecie i. t. p. — utrzymuje konia wytrzymałym i rażnym nawet przy największym nateżeniu do najpóźniejszej starości i służy szczególnie do wzmocnienia przed, a do powrócenia sił po większych trudach.

Cena flaszki 1 złr. 40 cent. w. a.

Mniej jak 2 flaszki nie mogą być rozesłane, — za opakowanie liczy się 30 c. w. a. Prawdziwy do nabycia:

we Lwowie u pana Mikolascha, A. Berlinera, Z. Rukera, i K. Isklerskiego;

- w Bochni u p. Niedzielskiego,
- w Brzeżanach u p. J. Margullesa,
- w Czerniowcach u p. Schnitza,
- w Krakowie u p. Jawornickiego,
- w Leżajsku u p. J. Hirschfelda,
- w Nowym-Sączu u p. Kosterkiewicza wdowy,
- w Oświęcimiu u p. Dotkowskiego,
- w Przemyslu u p. F. Geidetski i Syna,
- w Rzeszowie u p. J. Schallera i Spółki,
- w Radziechowie u p. A. Jaskiewicza,
- w Samborze u p. J. Riedla,
- w Stanisławowie u p. R. Świtalskiego,
- w Tarnopolu u p. Andrzeja Morawca,
- w Tarnowie u p. J. Jahna,
- w Wieliczce u p. B. Wankora,
- w Zaleszczykach u p. Kodrębskiego.

Główny skład u F. J. KWIZDY w KORNEUBURGU, dokąd pp. aptekarze i kupcy się odnoszą mają

Płyn przez pana F. J. Kwizdę, właściciela apteki w Korneuburgu wynaleziony, przez niego podpisany i płynem uzdrawiającym (Restitutions-Fluid) nazwany, został przez mnie badany różni się od innych pod tem nazwiskiem znanych środków przez swe wyrobienie i składunek swych składowych. Użyty w urzędowej i prywatnej praktyce, okazał się w słabościach na etykiecie każdej flaszki znajdujących się, skutecznym, i może być polecony szczególnie w reumatyzmie, w bezwoładności, oraz w nabrzmieniu żył.

Powyższe świadectwo potwierdzam chętnie na żądanie własnym piśmem i podpisem. Dr. Knauer, w. r.

Nadlekarski dla koni wszystkich królewskich nadmasztarni, aptekarz I. klasy i techniczny Dyrektor banku do zabezpieczenia zwierząt dla Niemiec.

Wielmożny Panie! Poczytuję to sobie za przyjemność oświadczyć Panu, że z płynu uzdrawiającego przez Pana wyrobionego, uczyniłem próbe w zapaleniu stawów nóg najniebezpieczniejszego konia JM. Królowej z dobrym skutkiem. Wielmożnego Pana uniżony sługa M. Longworthy lekarz koni J. M. Królowej. W. Meyer, Nadmasztalerz J. M. Królowej. 372 4-5

PERLES PURGATIVES W. GUYON.

Pigułki kształtu pereł p. W. Guyon, są ze wszystkich lekarstw czyszczących najdogodniejsze do przyjęcia i najskuteczniejsze przeciw zatwardzeniu, żółci, flegmie, boleści żołądka etc. Lekarstwo to można zażywać w każdej godzinie dnia bez zachowania diety. Flaszeczka z 60 pigułek złożona, kosztuje 1 złr. 50 kr., z przesyłką 1 złr. 70 kr. Dostać można we Lwowie w aptece Zygmunta Rukera. 323 6-0

PAPIER WLINSKI.

Najpierwsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinski jako najskuteczniejszy środek, który radykalnie leczy katary, zapalenie piersi, ból gardła, boleści krzyży, reumatyzm itd. Jednorazowe, a najczęściej dwurazowe wzięcie wystarcza najczęściej do zupełnego wyleczenia a wyjąwszy małe swierzbienie, nie zostawia sobie żadnego innego wrażenia. Dostać można we Lwowie w aptece Z. Rukera. Jedno pudełko papieru Wlinski kosztuje 1 złr. 10 centów w. a. 323 6-0.

Jedno z najskuteczniejszych lekarstw



leczy zatwardzenie, astmę, boleści wątroby, zapalenie kiszki, migreny, katary, skrofule, podagrę, reumatyzm, wyrzuty wiskroli, szpazm żółte i zamulenie żołądka i w ogólności wszelkie słabości spowodowane przez nieczystość krwi. Dla zapobieżenia i wyleczenia powyższych słabości nie masz skuteczniejszego środka, jak:



de CAUVIN, de PARIS.

PIGUŁKI ROŚLINNE

PRZYJEMNEGO SMAKU P. Caivin. Ich działanie jest łagodne, nie powoduje żadnych szkodliwych śladów, dozy mocniejsze nie grożą żadnem niebezpieczeństwem. Obłoczka słodkiego smaku czyni je łatwymi do zażycia.

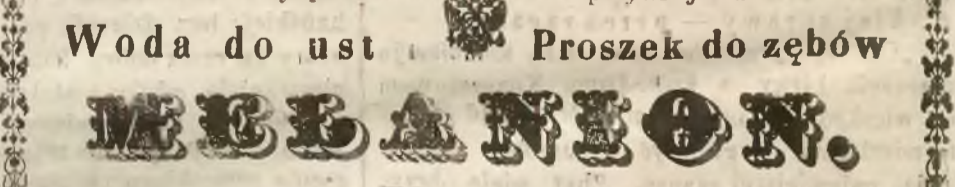
JEST TO LEKARSTWO NATURALNE

potwierdzone przez fakulteta medycznego i zalecane jako środek najskuteczniejszy czysto roślinny, czyszczący i krew oczyszczający. Pigułki te nie zawierają ani merkuryszu, ani żadnej substancji mineralnej, są one czyste z roślin zrobione i tak doskonale preparowane, że ani wlażąc, ani gumiąc żadnego stanu wpływu nie wywierają. Słodkie, przyjemne do zażycia, działające jest umiarkowane; stanowią one środek jedyny, łatwo przystosować się dający dla dzieci, dorosłych osób i starców

Instrukcja użycia dołączona jest do każdego pudełka. Cena mniejszego pudełka 1 złr. 25 kr., większego 2 złr. 20 kr., a za opakowanie 20 kr.

Dostać można we Lwowie w aptece Z. Rukera dawniej Tomanka, w Wilnie u p. Chrościeckiego, w Warszawie u p. Galla i Mrozowskiego, w Krakowie u p. Brunona Moczyńskiego, w Kijowie u p. Marciniuszki i we wszystkich głównych aptekach Cesarstwa i Królestwa. 323 7-0

Woda do ust, Proszek do zębów



Odpowiadając wielostronnym żądaniom, dołożyłem starania, by powyż wymieniona Woda do ust i Proszek do zębów, których to środków u moich pacjentów przez przyjęcie wielu lat używałem z jak najlepszym skutkiem, wyłączeniem przywilejem został opatrzony, i dla urzędzenia łatwości nabycia otworzyłem Skład tych artykułów w każdym znacznym mieście. — Woda ta do ust, uznana przez wielu znakomitych lekarzy jako szczególny środek kosmetyczny, zachowawczy i zapobiegający, i wieloma zaświadczeniami potwierdzona — służy najbardziej przeciw zbieraniu się osadu na zębach, rozpuszcza resztki potraw na zębach zostające i w zgniłą przechożące, wzmacnia dziąsła krwią zachodzącą, ustala chwytając się zęby, zapobiega pncupianiu się tychże i uchyla zły odór z ust. Są do nabycia u podpisane, również we wszystkich aptekach okręgu Krakowskiego, Galicji i Bukowiny. Cena flaszki Wody do ust Melanion . . . 1 złr. 40 c. Cena pudełka proszku do zębów 1 złr. Życzący sobie utrzymać Skład tych artykułów, raczą się zgłosić bezpośrednio do podpisanego. Józef Zygmunt Ujhelyi, prakt. lekarz od zębów w Krakowie. 437 2-4